

Nr 189.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Joanny Wd.
Sob. św. Symforyana.
Niedz. św. Filipa.
Pon. św. Bartłomieja.
Wt. św. Ludwika kr.
Sr. NMP. Jasnogórskiej.
Czw. św. Kazimierza rel.

Wschód słońca godz. 4 m. 52
Zachód słońca godz. 7 m. 15
Długość dnia godz. 14 m. 21
Ubyło dnia godz. 2 m. 24

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 5 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 21 sierpnia 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prolektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przeddzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Niemcy w okolicach Łodzi.

Wojska niemieckie, które przedwczoraj zajęły Pabianice, po jednodniowym postoju w mieście, dziś o godzinie 6-ej rano cofnęły się przez Rzgów do Piotrkowa. Szeregów podamy później.

W pałacej sprawie.

W obliczu zdarzeń chwili obecnej społeczeństwo nasze, pozostawione bez środków zniwacka na łaskę losu samemu sobie—ma tyle przed sobą zadań do spełnienia, tyle potrzeb do zaspokojenia, że wszystkie nazwać należałoby „pałacem“.

Ale z pośród wielu zagadnień na pierwszy plan wysunąć wypada te właśnie, które mogłyby przyczynić się do uspokojenia ciągle świadomości, czy nieświadomości trwożonej opinii.

Wołamy i apelujemy do bogatych i biednych o spokój, rozagę i takt.

Podjęto dorywcze zarządzenia, zmierzające do zapobieżenia nadmiernej nędzy, wyzyskowi i szerzeniu się chorób w mieście naszym. Ale przed nami jeszcze jeden zagon nienaruszony, jeszcze jedna placówka niezajęta i nie wyzyskana dla dobra powszechnego.

Zarówno ze względu na bezpieczeństwo, jak i potrzeby wychowania zrodzić się musiało siłą rzeczy zapytanie stanowcze:

Co robić z dziećmi, z młodzieżą?

Oto skutek zajęć i kłopotów dnia wiele rodzin najbiedniejszych, pomimo ciągle ponawianych wezwań, nie jest w stanie rozpostrzeć należytej opieki nad dziećmi, które obecnie więcej, niż kiedykolwiek wypełniają uliczki, bramy, podwórza dzielnic robotniczych, po swojemu przyjmując demoralizujący udział w rwącym w nieznaną dal bieżącej chwili obecnej.

Warszawa, z inicjatywy stowarzyszeń nauczycielskich, zarządziła skrócenie wakacji dla szkół początkowych—i lekcje mają rozpocząć się w najbliższych dniach.

Biorąc na naszym gruncie pod uwagę pożytek podobnego zarządzenia, podkreśliłbym także, że obecne warunki tembardziej przemawiają za tem, aby Łódź jaknajrychlej poszła śladem Warszawy.

Pamiętajmy, że chodzi tu o bezpieczeństwo nie tylko dzieci, ale i starszych danej dzielnicy—że wreszcie dziś w wielu rodzinach pomimo wszelkie zarządzenia głód już zapanował, a ten nie sprzyja wychowaniu i niezbędnej dziś wyteżonej opiece nad dziećmi. Łódź jest pod wieloma względami w obecnej chwili w znacznie kry-

tyczniejszym położeniu, niż Warszawa. Te właśnie okoliczności tembardziej powinny zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie nauczycielstwa naszego, które na pytanie „co robić z dziećmi“ nie może pozostać obojętne.

W kołach tutejszych robotników coraz częściej zastanawiają się nad tragicznym środkiem, wypróbowanym w czasach oślawionego lokautu łódzkiego.

Robotnicy myślą zrozpaczeni o tem, by wypchnąć dzieci na wieś, by tam choć wyżyć mogły. Każdy pojmie, jaka siła doradzać zdolna rodzicom w chwili krytycznej rozstawać się z dziećmi!

To siła rozpacz—nie zaś wspólnej, wszystkich nas obowiązującej samopomocy społecznej.

Garstka dzieci wystających; to na czasy dzisiejsze nie wystarczający półśrodek.

A wreszcie gdzie, dokąd, za czyje grosze, pod czyją opieką pozostawać będą dzieci na wsi?

Bo przecie opieki dać nie będzie w stanie, tak samo w mieście jak i na wsi wygłodniała matka, która za całodzienną w pocie czoła pracę zaledwie sama niedostatecznie wyżywić się może.

Czemże nakarmi wygłodniałe dziecko przy piersi?

Sądze, że mówimy o faktach, które nie usposobią do milczenia nikogo z czujących ludzi.

Wobec takiego zagadnienia nie może milczeć przedewszystkiem nauczyciel.

Dać dzieciom tak dziś niezbędną opiekę, wyzyskać chwilę do swobodnie i z głosem sumienia zgodnie zorganizowanego wychowania narodowego, nie dopuścić zwłoki w pracy nad rozwojem i pożytkiem młodzieży—oto najpierwsze zadanie nauczycielstwa, które z pomocą ogółu może i owinno stanąć natychmiast do apelu przy pracy.

Możemy i powinniśmy skupić dzieci bledne i utworkić dla nich „kolonie szkolne“ albo choćby tylko zaopiekować się dziećmi, dając im wzamian z pożytkiem połączyć oną zdrową rozrywkę.

Gdyby jeszcze zespolić swe wysiłki z miejscowymi stowarzyszeniami, jak „Kropla“ lub „Gniazdo“ i t. p. — to możnaby nad dziećmi w pustych jeszcze dziś lokalach szkół średnich rozciągnąć zorganizowaną opiekę całodzienną i ulżyć biednym rodzinom miasta zarówno w opiece nad dziećmi, jak też w wyżywieniu głodnych.

Rozsądnie zorganizowana, odpowiednia zabawa na podwórzu szkolnym, parę godzin na ławie szkolnej, skromny posiłek dla dzieci biednych — oto praca, zdaniem moim, z pożytkiem dla wszystkich zdolna walczyć z chorobotwórczym zarazkiem nędzy ulicznej, któremu dziś, więcej niż kiedykolwiek ulegać muszą dzieci nasze.

A jeżeli palącą sprawą jest opieka i wycho-

wanie tych, co jeszcze nie zaznali kojących bóle korzyści kultury i oświaty — to tembardziej doniosłą sprawą winno być jaknajrychlejsze uruchomienie średnich zakładów naukowych.

Na poparcie powyższego obok przytoczonych motywów podkreślam fakty dla każdego oczywiste. Szkoły rządowe z musu i w myśl okólników będą nieczynne.

Jeżeliby szkoły średnie prywatne również nie miały być uruchomione (pod tym względem do dziś brak wyraźnej opinii), to otrzymalibyśmy wkrótce całe rzesze dorastającej, bez zajęcia młodzieży pozbawione kontroli i opieki szkolnej.

Doniosłość tej kwestyi była brana po uwagę w szkołach warszawskich, które dlatego też mają być we właściwym czasie normalnie otwarte.

Nawet gdybyśmy narazie obojętnie zmuszeni byli patrzeć na stan i utrzymanie poziomu szkoły, gdybyśmy zmuszeni byli tolerować pewne zwłoki i luki w zorganizowaniu zajęć — to znowu właśnie dla złagodzenia ogólnego podniecenia i zdenerwowania należałoby za cenę choćby nawet największego z naszej strony poświęcenia ująć tę młodzież w kadry zorganizowane, dać jej jak najrychlej w ręce środki do przygotowania się na przyszłych pracowników, na rezerwy spustoszonych szanów pracy społecznej. Wszelkie odwołanie czy niezdecydowanie może być dogodne dla jednostek — nigdy dla dobra ogółu w chwili obecnej, tembardziej dla przyszłości naszej!

Już takie zjawiska, że młodzież szkolna miast nauki dąży na stanowiska milicyantów czy sanitaryuszów powinny być dla nauczycielstwa i dla całego ogółu bodźcem do energicznej akcji, mającej na celu za wszelką cenę uruchomienie szkół naszych—choćby nawet w poszczególnych wypadkach wchodziły w grę mniej lub więcej poważne przeszkody. Niech mi wolno będzie zaapelować do pamięci ogółu naszego — podkreślić tradycję obywatelską Polski, która nigdy, w najcięższych nawet chwilach, nie pozostawała bezczynną wobec zagadnienia wychowania młodzieży naszej.

Chwile porozbiorowe, czy popowstańcowe stwarzały w warunkach znacznie cięższych niż obecne potężne programy wychowawcze „ratunek ojczyzny“ mające na celu. Szlakiem Kollątaja, świadome doniosłości wpływów wychowania, społeczeństwo rodziło przedewszystkiem wielkich „nauczycieli narodu“.

Z pism Kollątaja zaczerpnijmy raz jeszcze owe pamiętne zdanie, które—miast wątpić—każe wierzyć w życie, wsparte o wychowanie i oświecenie narodu.

Pamiętajmy o tem Kollątaja „Powszechnem lekarstwie“ na wszelki nierząd i zgubny bezczyn.

Każda chwila w wychowaniu straconą jest

niepowetowaną stratą narodu — „tracimy jak własność niepowetowaną”. To zdanie, wyjęte z dawnych ksiąg ojców narodu, w chwili obecnej ogólnego zdenerwowania winno naprawdę być tematem troski i zabiegów całego ogółu — a dla nauczycielstwa pięknym, nietkniętym dotąd zaganiem pracy wychowawczej. Oddaję zdanie swoje pod sąd ogółu, streszczając swe wnioski:

1) należy uruchomić jak najszybciej szkoły średnie, dając przytułek jak najszerzszemu rzeszom młodzieży;

2) należy jaknajprędzej zorganizować początkowe szkolnictwo miejskie na szeroką skalę, twierdząc, że chętni do tej pracy znaleźć się muszą, a płonem i wynagrodzeniem dla nich będzie pewność, że nędzę i rozpacz odjęli siły żywotne, a bezpieczeństwu publicznemu zapewnili w daleką przyszłość zmierzający ośrodek pracy społecznej

St. Świdwiński
nauczyciel gimn. tow. „Uczelnia”.

P. S.

Wszystkich, którzy zechcieliby ze mną w powyższej sprawie się skomunikować upraszam o zawiadomienie. Adres mój: Rozwadowska nr. 36, III piętro.

Drugą kwestę na chleb

W przyszłą niedzielę Komitet przypomina Szanownym Przewodniczącym dzielnic, ich współpracownikom i całemu społeczeństwu z usilną prośbą o zorganizowanie jej na czas, o zaproszenie odpowiedniej liczby współobywateli do zbierania i o chętnie składanie datków na cel tak szlachetny.

Pierwsza kwesta doznała sympatycznego przyjęcia.

Mimo, że niektóre dzielnice niewiadomo z jakich powodów wcale kwesty nie zarządziły, całkowity dochód, zdaje się, wynosić będzie około 1,000 rb.

Jest to jak na obecne nad wyraz ciężkie czasy suma dość znaczna, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że wysłano na miasto wogóle niewiele skarbonek.

Za tę szczodroliwą ofiarę i za trud zbierania wszystkim wypowiadamy w imieniu głodnych serdeczne „Bóg zapłaci”

Z racji zbliżającej się niedzielnej kwesty potrójną wypowiadamy prośbę:

1) Szanowni Przewodniczący, wyślijcie podwójną ilość skarbonek na miasto. Im więcej skarbonek, tem więcej dochodu.

2) Szanowni Obywatele, staćcie ochotczo do apelul. Kwesta przez was osobiście dokonana dla głodnych przynosi wam zaszczyt. Uchylenie się od tego trudu jest dowodem braku poczucia obowiązku względem bliźniego.

3) Obywatele zasobni niechaj nie pożąta ofiar, na jakie ich stać, a biedni niechaj się także zdobędą na grosz ze swej krwawicy.

Pamiętajmy, że dochód z ostatniej kwesty dał nam możliwość wyżywienia przez tydzień cały tylu biednych, ile rubli suma ta stanowiła.

Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym.

Odezwa komitetu obywatelskiego.

W sprawie głodnych.

Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym z bólem serdecznym patrzy na nędzę grasującą wśród ludności naszego miasta. Z drugiej zaś strony jest oburzony wyzyskiem, jaki się objawia przy zapisywaniu się względnie zamożnych ludzi na listy nieszczęśliwych, nie mających nawet kawałka chleba.

Komitet zwraca się do właścicieli i rządców domów i do wszystkich znacznych a uczciwych ludzi, aby zwracali pilną uwagę na to, żeby lu-

dzie niepotrzebujący pomocy nie wyzyskiwali funduszy dla najgłodniejszych przeznaczonych. Jeśli ktoś zauważy takie nadużycia, raczy niezwłocznie donieść o nich przewodniczącym dzielnic.

*

Zarząd Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym zawiadamia, że liczba potrzebujących wsparcia przechodzi znacznie wszelkie obliczenia komitetu, wobec czego zdecydowano, że żywność wydana przez dzielnice w tym tygodniu musi wystarczyć do końca bieżącego miesiąca, gdyż nowe rozdawnictwo nastąpi dopiero 1 września r. b.

O d e z w a .

Na mocy odezwy Komitetu Obywatelskiego, ukonstytuowanego dnia 3 sierpnia r. b. w Warszawie za pozwoleniem władz, walne zebranie mieszkańców wsi powiatu łęczyckiego w dniu 11 sierpnia r. b. powołało do życia Komitet Ziemiański w celu zajęcia się bezpieczeństwem i porządkiem publicznym oraz unormowaniem warunków życia ekonomicznego w powiecie łęczyckim.

Komitet Ziemiański usilnie wzywa wszystkich mieszkańców wsi i osad o współdziałanie jego zarządzeniom i usiłowaniam, zmierzającym jedynie ku ogólnemu dobru.

Komitet Ziemiański.

KRONIKA.

(x) Zapisy na kursy „Czerwonego Krzyża”. W ambulatoryum „Czerwonego Krzyża” w pierwszym dniu zapisów kandydatek i kandydatów na kursy przygotowawcze dla sanitaryuszek i sanitaryuszków zapisało się 186 osób, przeważnie ze sfer inteligentnych. Zapisy trwać będą jeszcze dwa dni. Prowadzić wykłady i kierować zajęciami praktycznymi będą: dr. Jasiński, lekarz naczelny szpitala Czerwonego Krzyża dr. Sołowiejczyk ordynator tegoż szpitala, dr. Wasserman i inni. Wykłady rozpoczynają się w końcu bieżącego tygodnia i trwać będą 14 dni.

(i) Z pogotowia ratunkowego. Lekarze i sanitaryusze łódzkiej stacji pogotowia ratunkowego od wczoraj zaopatrzeni zostali w białe przepaski z godłem Czerwonego krzyża, na lewym ramieniu.

(h) Ze straży ogniowej. Oddział miejskiej straży ogniowej został chwilowo zamknięty; konie rozstawiono po oddziałach straży ogniowej ochotniczej, narzędzia pozostawiono na miejscu, ludzi uwolniono. Cieżar obrony miasta przed ogniem spoczywa zatem całkowicie na straży ogniowej ochotniczej, która, w poczuciu swego obowiązku — zaufania mieszkańców nie zawiedzie.

(x) Pociągi podmiejskie. Ruch pociągów podmiejskich do Zgierza, Aleksandrowa, Konstancinowa i Pabianic odbywa się dzisiaj normalnie.

(h) Stagnacja. Fabryczne miasto Łódź do tej pory swój przemysł w znacznej bardzo części opierało na obrotach wekslowych.

Z chwilą gdy inkaso weksli ograniczono, a następnie zawieszono, praca w fabrykach całkiem prawie ustała i do 200,000 robotników jest bez zajęcia. Z tej ogromnej liczby pozbawionych pracy wielu nie ma kawałka chleba.

Sekcja żywnościowa przy Komitecie obywatelskim jakkolwiek już rozpoczęła swą działalność, nie jest w stanie podołać ogromowi potrzeb. Kierując się zasadami sprawiedliwymi, daje ona w rozdawnictwie żywności pierwszeństwo tym, którzy się do niej pierwsi zwrócili o pomoc.

Pomiędzy tymi zabiegliwymi znajdują się i tacy, którzy posiadają gotówkę, więc mogliby w domu zrobić choć niewielki zapas chleba i innych artykułów spożywczych.

Pilną rzeczą jest sprawdzenie zamożności proszących i otrzymujących zasiłki, aby się zbyt prędko nie wyczerpały fundusze dla potrzebujących zasiłku niezwłocznie.

(h) Artykuły spożywcze. Dziś na targi dostarczono artykuły spożywcze w ilości dostatecznej i ceny są niższe aniżeli były przed wypowiedzeniem wojny.

Wyjątek (czy jedyny?—Red.) stanowi targ na rynku Leonhardta. Tu dowóz był wogóle bardzo słaby, drobiu tylko, a zwłaszcza kur dostarczono obfitość. Kartofli na tym rynku nie można było dostać wcale. Z Piotrkowa i jego okolic nie przybyła ani jedna fura. Kupujący tłumaczyli to sobie, i zapewne słusznie, zarządzeniami wojsk niemieckich.

Mleko obecnie płacą nietylko na targu, ale w sklepach po 7 kop. kwarta. Mięso po normalnych cenach, tylko naftę sprzedają w jednych sklepach po 12 kop. kwarta, a w innych po 15 kop—3 kop. na kwarcie różnicy stanowi dużą różnicę dlatego należałoby zbadać przyczyny tak znacznego podrożenia.

(i) Pożar. Wczoraj o godz. 7 rano wybuchł pożar w składzie towarów firmy Herszenberga i Halberstadta przy ul. Piotrkowskiej nr. 69. Ugaśił go 2 oddział straży ogniowej ochotniczej.

(i) Brak waty. Obecnie w Łodzi daje się odczuwać dotkliwy brak waty. Znaczne zapasy wyrobów gotowych wykupiono na cele opatrunkowe dla armii, ambulansów Czerwonego krzyża i szpitali. Dowóz waty z Sosnowca uniemożliwił wkroczenie wojsk niemieckich, miejscowe zaś fabryki nie mogą produkować waty wskutek braku surowej bawełny.

(i) Na gorącym uczynku. W sklepie kolonialnym Gustawa Sendera przy ul. Cegielnianej nr. 17 schwytano na gorącym uczynku kradzieży 2 złodziei. Po przyprowadzeniu na odwach Milicji obywatelskiej, stwierdzono osobiście ujętych. Jeden z nich jest 19-letni Leon Paruszewski, a drugi 20 lat, Stanisław Zbrojek.

(—) Ekspedycja depesz. Na stacyach telegraficznych w Warszawie wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Wobec znacznego napływu depesz na listach Peterburg, Moskwa, Kijów osoby, wysyłające korespondencje, winny zaopatrzyć je w przypisek: „Dostarczyć przez pierwszej sposobności”.

(x) Polacy w Petersburgu. Do Petersburga przyjechało z Niemiec 500 wychodźców polskich. Zmęczonych i zgłodniałych powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele społeczeństwa polskiego i pełnomocnicy miasta.

Wychodźcy opowiadają, że w Torneo czeka już na pociągi 3,000 robotników polskich. Należy się spodziewać przyjazdu do Petersburga jeszcze 20,000.

Petersburska Rada miejska postanowiła zaopiekować się naszymi wychodźcami. Dla 6,500 ludzi już przeznaczono pomieszczenie w lokalach szkół miejskich.

(i) Królewicy w Krakowie. Dowiadujemy się, że w Krakowie za koczujące burza wojenną znajdują się następujące osoby:

Helena Wel er — Łódź, Marya Reczyńska — Łódź, Swierczyński z żoną — Warszawa, Filipkowska z córką — Łódź, ks. Ryszard Malinowski — Łódź, ks. Szczepański — Łódź, Janina Feren ewiczówna — Łódź, Ordon Sosnowska, Helena Czarnecka, Wierzejska — aktorki — Warszawa, Sulimierski — Grodzisk, pom. zaw. stacji, Bojarski — Warszawa, Maliszewski z żoną — Warszawa, Czerniawski z żoną — Warszawa, Sal. Pinkert, dentysta — Warszawa, Konstanty Wyszacki — Łódź, Marya Przedborska — Łódź, inżynierowa Golcowa z domu Grabowska, Wolf, nauczycielka miejska — Łódź, Ro akowska — Łódź.

(i) Samoobrona w Konstancinowie. Oprócz Milicji Obywatelskiej, złożonej z 24 osób, obecnie zorganizowano Milicję ochotniczą. Zapisało się 120 osób.

Komitet obywatelski do niesienia pomocy biednym z dniem dzisiejszym rozpoczął wydawanie biednym mieszkańcom Konstancinowa za pomoci w naturze.

Kierują pracami komitetu proboszcz ks. Ciebartowski i pastor Szmidt.

(p) Śmierć na ulicy. Na rogu ul. Cmentarnej i Szkolnej upadł na bruk człowiek lat około 75, z nazwiska nieznanymi i nagle zmarł.

Przybyły lekarz Pogotowia zastał już stygnące zwłoki. Przyczyna śmierci na razie nieznaną.

(p) Przejechany dorozką. Na ul. Widzew-

W róg Głównej Matensz Pawlicki, syn praczki, lat 6, najechany dorozką, odniósł ranę głowy i prawego ramienia.

Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) **Najechany tramwajem.** Wczoraj przed

wieczorem na Wodnym Rynku № 2 Hugo Walter, syn rzeźnika, lat 4, najechany tramwajem i odrzucony na bruk, odniósł rany czoła i twarzy oraz ogólne potłuczenie całego ciała.

Opatrunek nałożył lekarz Pogotowia.

(p) **Nasze chodniki.** Na ulicy Długiej № 10 Leon Gurowski, kelner, lat 33, potknąwszy się o dziurę na chodniku upadł na bruk, przez co odniósł rany czoła i twarzy.

Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

WOJNA.

Zajścia w Częstochowie.

Naoczny świadek wypadków, które zaszły w Częstochowie po zajęciu jej przez wojska niemieckie rozgłoszonym echem odbiły się w kraju współpracownik tutejszej „N. L. Ztg.”, opisuje w tej gazecie, co widział podczas bytności swojej od 31 lipca do 12 sierpnia w tym historycznym mieście.

Dla naszej ludności obecnie najbardziej są interesujące powody ostrych i krwawych wystąpień wojsk przeciwko mieszkańcom, więc podajemy je tu w przekładzie mniej więcej dosłownym.

„Przednie stráže wojska niemieckiego wkroczyły do Częstochowy dn. 3 sierpnia o godz. 7 z rana”.

Wnet Niemcy poczynili rozporządzenia, odpowiadające nowemu porządkowi rzeczy.

„Wieczorem 4 sierpnia prezydent miasta zawiadomił mieszkańców przez obwieszczenia, że nocy ubiegłej jeden z częstochowian, który strzelił do niemieckiego żołnierza, został rozstrzelany z wyroku sądu polowego.

6 sierpnia komendant miasta obwieszczył:

„Świeżo rozstrzelano jednego z mieszkańców Częstochowy za wystrzał do jednego z wojskowych niemieckich. Żałuję, że tak się stało, bo większość mieszkańców jest lojalna i dobrze myśląca”.

„Z tej przyczyny ogłaszam, że:

„1) Każdy, kto bez upoważnienia komendanta niemieckiego nosi broń, naboje lub materiały wybuchowe, będzie bezwzględnie rozstrzelany.

„2) Domy i dzielnice miasta, gdzie strażnicy padną na wojsko niemieckie, będą natychmiast wysadzone w powietrze przez podminowanie, albo zrównane z ziemią za pomocą ognia armatniego. Nawet kołobietom, dzieciom i t. d. nie będzie wolno domów tych opuścić”.

Zollern, Pułkownik

Komendant wojsk cesarsko-niemieckich w Częstochowie.

Następnie ogłoszono znaną depezę, później przedrukowaną w ogromnej liczbie egzemplarzy i rozrzuconą w Królestwie z aeroplanów. Cesarz Wilhelm chwali w tej depezy lojalność Polaków, a w szczególności wzorowe zachowanie się mieszkańców Częstochowy, obiecuje utrzymać wszystkie prawa obywatelskie i przywileje osobiste, a w nagrodę za postępowanie częstochowian ofiarować dla świątobliwego wizerunku cudownego Matki Boskiej na Jasnej Górze nowe klejnoty nie mniej piękne i cenne od tych, które świętokradzko zrabowane cztery lata temu.

„Wojsko niemieckie było w dalszym ciągu niepokojone wystrzałami i napadami, a w nocy z dn. 7 na 8 rzucono bombę na patrol wojskowy”.

„Skutkiem tego wojsko niemieckie gwałtownym ogniem karabinowym razilo wiele domów i gromadkę ludzi, znajdującą się na Jasnej Górze. Było więcej niż stu zabitych i rannych. Aresztowano około 300 osób, które wywieziono do Niemiec jako zakładników”.

Wybuch bomby zabił 5 koni wojskowych. Na ich miejsce zabrano 10 koni, a prócz tego nałożono na miasto 20,000 rubli kontrybucji.

Jednocześnie mnożyły się coraz nowsze zarządzenia policyjno-wojskowe.

Częstochowa przez cały niemal ten przeciąg czasu była odcięta od świata.

„Dopiero 12-go sierpnia ogłoszono niespo-

dziewanie, że od godziny 5 z rana do 5 wieczor. wolno do miasta wjeżdżać i z miasta wyjeżdżać”.

Skwapliwie skorzystał z tego pan C. H. S., współpracownik „Neue Lodzer Ztg.” i szczęśliwie powrócił do Łodzi.

TELEGRAMY.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Petersburg (P.) Dnia 17-go sierpnia w bitwie pod Wirderweidschel między Ejdkunami i Stołupianami wojska rosyjskie zdobyły 8 dział niemieckich, 12 jaszczyków i 2 karta-czownice.

W Belgii.

Londyn (P.) Z Brukseli donoszą, że 18-go sierpnia rozpoczęła się wielka bitwa między wojskami belgijskimi i niemieckimi. Mieszkańcy Tienenut wyjeżdżają do Brukseli.

Bruksela. Główna kwatera ogłasza pod datą wczorajszą następujący komunikat:

„Wczoraj nieprzyjaciół rozpoczął na całej linii ruch zaczepny. Do wieczora wojska nasze utrzymały wszystkie pozycje w centrum i na prawem skrzydle. Na lewem nieprzyjaciół zmuszony był cofnąć się poza linię kolejową Diest-Courcel, gdzie się pośpiesznie okopuje”.

Londyn (P.) Z Brukseli potwierdzają wiadomość o ogólnym ataku wojsk niemieckich, wzdłuż frontu od północy na południe. Siły główne są prawdopodobnie rozłożone wzdłuż Mozy i w okolicy Dinant.

Ofiara polska.

Kijów. Hrabia Sobański ofiarował 100,000 rubli na pomoc dla rodzin rezerwistów. Ofiarodawca złożył tę sumę na ręce Wodza Naczelnego jako „ofiara syna rozdartej Polski”.

Prośba ministeryum wojny.

Petersburg (P.) Ministeryum wojny prosi krewnych żołnierzy, którzy otrzymują listy z armii i wiedzą gdzie znajdują się poszczególne oddziały, żeby nie rozgłaszały tych wiadomości, gdyż stanowią one najpoważniejszą tajemnicę wojenną.

Wojna austriacko-rosyjska.

Petersburg (P.) o 7-mej rano piąta dywizja piechoty austriackiej odparłszy nasze podjazdy, zaatakowała Kraśnik (w gub. lubelskiej), Austriacy rozwinęli w linii bojowej do trzech pułków piechoty i 4 baterie artylerii. Po przybyciu posiłków wojska nasze odparłszy nieprzyjacielski ruch oskrzydłający przeszły do ataku i wzięły do niewoli 6 oficerów i 250 żołnierzy austriackich. Bitwa skończyła się o 7 wieczorem. W nocy Austriacy cofnęli się pośpiesznie. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne.

Petersburg (P.) Główny zarząd sztabu generalnego donosi: 15-go sierpnia zauważono na szosie z Pinczowa do Kielec ruch znacznych sił kawalerii austriackiej, której towarzyszyły oddziały piechoty. Konnica rosyjska rozpoczęła w

południe bój z nieprzyjacielem w pobliżu wsi Piaski i walczyła do wieczora. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, by posunąć się na Polków były daremne. Tegoż dnia pod Rybnicą na prawym brzegu Wisły rozjazdy konne wyparły szwadron kawalerii austriackiej do Galicji, zadawszy mu znaczne straty.

Powrót ambasadorów.

Petersburg (P.) Powrócili tutaj z Moskwy ambasador francuski Paleologue i angielski sir Buchanan. Wyrażają oni wielki podziw dla manifestacji patryotycznych, jakich byli świadkami w Moskwie oraz wdzięczność za wyróżniające przyjęcie, jakiego doznali, jako przedstawiciele zaprzyjaźnionych mocarstw.

Śmierć generała niemieckiego.

Petersburg (P.) Potwierdza się pogłoska o śmierci generała niemieckiego Emmicha, kierującego oblężeniem Liege. Następcą jego został gen. Barwitz.

Nie będzie wieści.

Londyn (P.) Urzędowo donoszą, że nie będą ogłaszane żadne wiadomości o ruchach i pobycie posiłkowych wojsk angielskich we Francji.

Anglicy pod Dardanelami.

Petersburg (Wł.) Donoszą tu z Aten, że silna eskadra angielska zajęła stanowisko obserwacyjne w pobliżu cieśniny Dardanelskiej.

Młędzy przyjaciółmi.

Rzym, „Messagero” zapytuje, czy nie nadeszła dla Włoch chwila odpowiednia, aby za przykładem Serbii, podać rękę ludności włoskiej w Istrii i pomóc jej do wyzwolenia się z pod jarzma austriackiego.

Wojna czarnogórsko-austriacka.

Paryż (Wł.) Czarnogórcy wkroczyli do Dalmacji i maszerują na Dubrownik (Raguze).

Powrót Japończyków.

Petersburg (Wł.) Wyjechała stąd liczna grupa japończyków wezwanych do ojczyzny, w celu stawienia się do szeregów.

W Afryce.

Kopenhaga (P.) Jak donosi Agencja Wolfa, w ubiegły czwartek angielski parowiec rządowy schwytał na jeziorze Njassa rządowy parowiec niemiecki. Anglicy, zniszczywszy maszyny i działa ujętego parowca, wzięli do niewoli kapitana, inżyniera i załogę.

Londyn (P.) Wojsko angielskie na Złotem wybrzeżu rozbiło oddział wojska niemieckiego w kolonii Togo, wzięło do niewoli wielu żołnierzy i skonfiskowało 2 pociągi.

Kto chce wytworzyć sobie choć w przybliżeniu obraz stosunków serbskich, niech czyta powieść

„Do krwawej nocy...”

(5 tomów) wydana nakładem „Rozwoju” (powieść dla starszych). Cena księgarska 2 rb. Cena dla prenumeratorków „Rozwoju” za 5 tomów tylko 1 rb.

Z Brzezin.

W mieście naszym liczącym 26 tysięcy ludności, mieszkało i praktykowało trzech lekarzy, którym powodziło się nieźle, gdyż oprócz miasta i okolic korzystała z ich pomocy, wynagradzając zato wedle sił i możliwości. Po ogłoszeniu mobilizacji, dwóch lekarzy powołano do armii czynnej, pozostały zaś, czy to ogarnięty niewytłumaczoną niczem paniką, czy też dla innych, a nam nieznanym powodów, pozostawiający swoich w szpitalu i na mieście powierzonych jego opiece, wyjechał niewiedomo dokąd i miasto całe z okolicą, dającą lekarzowi temu przez dość długie lata dostatni kawałek chleba, pozostało nagle bez pomocy lekarskiej.

Adam Walter
mieszkaniec Brzezin.

Zaćmienie słońca.

Zaćmienie słońca, oddawna przewidziane przez astronomów, przypada w dniu dzisiejszym.

U nas było ono tylko cząstkowe. Całkowicie nastąpiło o kilkadziesiąt mil na wschód od nas...

Uczeni gwiazdoznawcy, przy pomocy rządów wszystkich krajów cywilizowanych, sposobili się oddawna do czynienia spostrzeżeń szczegółowych nad słońcem zaćmionem.

Obiecywano sobie z tych spostrzeżeń wielkie korzyści, między innymi dla meteorologii, czyli nauki objaśniającej i przepowiadającej zmiany pogody.

Nikt się nie spodziewał, że znacznej części tych spostrzeżeń przeszkodzi nagła wojna.

Taż sama przeszkoda sprawiła, że i nasza redakcja nie mogła na czas przygotować obszerniejszego i dokładniejszego artykułu o tem zjawisku.

Dziś poprzestać musimy na objaśnieniach ogólnikowych, a więc bardzo niedostatecznych.

Zaćmienie słońca następuje wtenczas, kiedy księżyc w obiegu swoim dokoła ziemi znajdzie się na linii prostej pomiędzy ziemią a słońcem, stanowiąc jakoby zasłonę, której cień pada na ziemię.

Okolice, dla których księżyc zasłoni zupełnie słońce, mają zaćmienie całkowite. Okolice, dla których tylko część tarczy słonecznej jest zasłonięta, mają zaćmienie częściowe. Nasza Łódź jest właśnie w takim położeniu.

Przy zaćmieniu całkowitem następują ciemności prawie takie, jak w nocy. Przy cząstkowym ubywa zwolna światło dzienne, wszystko staje się coraz bardziej szarem, poczem zaczyna rozwidniać się znowu, aż minie zaćmienie i dzień pełny wraca.

Zjawisko całe trwa niedługo. Należy je obserwować przez szkła ciemne, które przygotować sobie można i w domu, trzymając kawałek szkła nad płomieniem świecy albo lampki spirytusowej, dopóki jedna strona szkła nie pokryje się gęstą, czarną warstwą sadzy.

Przeglądanie się słońcu okiem nie zabezpieczonym taką zasłoną naraża na chorobę oczow, a nawet na ślepotę.

Kto chce przestać

korespondencyę do Warszawy

zechce się zgłosić do p. Wajsa Wólczańskiego
№ 223 m. 15. (przyjmuje do piątku wiecz.).

Koszule męskie i krawaty w dobrym gatunku.

WŁ. JANISZEWSKA

16 Przejazd 16
(naprzeciw placu „Cyklistów“).

Polecam dla Szan. Pań i Panów

**GALANTERYĘ
DAMSKĄ I MĘSKĄ.**

Sklep zaopatrzonej w różne rzeczy
galanteryjne.

Ceny przystępne.

GUSTOWE BŁUSZKI z własnej pracowni

Kto chce wytworzyć sobie choć w przybliżeniu obraz przyszłej wojny, niech czyta powieść

„Nowy Napoleon“,

wydaną staraniem redakcji „Rozwoju“. Cena księgarska 1 rb. 20 kop. Cena dla czytelników „Rozwoju“ tylko 60 kop.



Najdogodniejsze

źródło kupna

u **M. Kołodziejewskiego**

Andrzeja 3

Poleca w wielkim wyborze:

KOSZULE
męskie i damskie.

Letnią bieliznę
trykotową.

KRAWATY
najnowsze desenia.

**Żaboty, laski,
rękawiczki,
pończochy,
skarpetki,
szale, fartuszki.**

Paryska biżuteria.

Ogólnie znana
lecznica chor. zębów
lekarza dent. **H. Pruss**
145 Piotrkowska 145
złote korony i mosty bez podnie-
bienia. 2915

Dom. Różyce 8 wiorst od Ozorkowa.

przyjmię na czas stagnacji

parę par koni

na dostatnie przeżywanie, za wykonywanie robót podwórzowych i lżejszych polnych. O ile konie przystane będą z furmanem, takowy dostanie życie i 2 i pół rubla tygodniówki. Konie przyjmowane będą tylko ze świadectwem weterynarza

2572

Tadeusz Komorowski.

MLEKO

wyborowe, również specjalne we flakonach i dla dzieci w dowolnej ilości dostarcza na gospody i po domach, a także świeże wyborowe

MASŁO Mleczarnia dóbr „Paprotnia i Walewice“
Przejazd 52. Tel. 27-80. 2550 Przejazd 52. Tel. 27-80.

Zarząd eksploatacyi

ŁÓDZKICH RZEŹNI MIEJSKICH
ul. Inżynierska 1. Tel. 46 i 14-65

wydzierżawia przedziały chłodnicze do przechowywania mięsa i wyrobów masarskich, jak również specjalne ubikacje do przechowywania ryb.

Poleca również lód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu, bez odstawy. 2119

SZKOŁA KROJU „JÓZEFINY“

DLA WYGODY OSÓB PRACUJĄCYCH URZĄDZA **KURSY WAKACYJNE**
po cenach zniżonych. — Zapisy uczenie codziennie.
2584 Piotrkowska № 34.

Dr. Jelniński

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. Andrzeja № 7 tel. 1-70.
Przyjmuje: 9-12 i 5-8, panie 4-5. 1181

Dr. med. ARONSON

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. ZIELONĄ № 5, I-sze piętro.
Przyjmuje od 9-11 i od 4-6, w niedziele od 10-12. 2921

KOBIETY

do roznoszenia
Rozwoju

Kaucja wymagalna.

Zgłaszać się w Administracyi „Rozwoju“ Spacerowa 41, między 10 i 11.

Dwa pokoje

z kuchnią
na 2 piętrze do wynajęcia zaraz
Spacerowa 41.

Dr. B. REJT,

1417 Środnia 5. Tel. 33-79
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salwarsanem Ehrlich-Hata 606 i 614 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością: elektroliza (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Od 9 i pół do 12 i pół i od 5 po 8 wieczorem. W niedziele od 10 do 2 pp. Dla W. Pań osobna poczekalnia.

Pracownia haftów i znaczenia bielizny
B. MAZURKIEWICZOWEJ

Przejazd 16 — m. 24.
Poprzednia ofiayna, 2 piętro.
Przyjmuje się uczennice.

Codziennie około 8-ej rano wysyłam pojazdy i bryczki do
Warszawy

zabieram listy i pasażerów. Władomosc: Łódź, Wysoka nr. 10. Telefona 25-86. 2582

SZKOŁA PRYWATNA
M. Drabarkowej

Przyjmuje zapisy codziennie. Targowa 32. 2578

drobne ogłoszenia.

Sprzedaz, kupno, dzierzawe, zamiane wszelkich interesów najspieszniej załatwia W. Niemierski, Długa 18 (dawniej Zawadzka 10), tamże pożyczki, lokacje kapitałów, zawiązywanie spółek i t. p. 8873-12*-0

Zagubione dokumenty

Andrzej Kiciński zagubił paszport wydany z gminy Kościeliec, gub. kaliskiej. 9215-3-1

Bronisława Bertczyńska zagubiła paszport wydany z miasta Pabianic. 5-1-G

Jan Weise zagubił paszport wydany z magistratu łódzkiego. 9206-3-2

Józef Glowka zagubił świadectwo wydane zamiast paszportu z gminy Łaznow. 9195-3-5

Roman Burzyński zagubił paszport wydany z miasta Łodzi. 9204-5-2

Skradzono paszport na imię S. Aleksandry Bordzińskiej wydany w Piotrkowie. 9201-3-3

Stanisław Szwed zagubił paszport wydany z gminy Kaski, pow. łódzkiego, gub. warszawskiej. 9197-3-5

Walerya Hollas zagubiła paszport wydany z powiatu rawskiego, gub. piotrkowskiego.

Wojciech Błaszczak zagubił paszport wydany z gminy Podębnice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej. 9199-3-1